



99/2010

BIULETYN

PRZEWODNICKI

ODDZIAŁ KUJAWSKI PTK WE WŁOCŁAWKU

O EPITAFIACH ZNAJDUJĄCYCH SIĘ W KOŚCIELE PW. ŚW. UR-SZULI W KOWALU I OSOBACH NA NICH UPAMIĘTNIONYCH

Część IV

Części 1, 2 i 3 zamieściliśmy w BP nr 96, 97 i 98

Tablice epitafijne Kretkowskich na przestrzeni lat zmieniały miejsce lokalizacji w świątyni kowalskiej. W. H. Gawarecki w swoim opisie miasta Kowala i jego kościoła parafialnego z 1853 r. podaje, że: „W środku z lewej strony (prezbiterium – A. C.) na ścianie jest nagrobek Kretkowskich małżonków”¹. Informacja owa dotyczy epitafium Zygmunta i Salomei. Pod koniec XIX w. zostaje ono przytwierdzone do południowej ściany prezbiterium, za prywatną ławą Kretkowskich², nieopodal wejścia do zakrystii dobudowanej z tej właśnie strony kościoła³. Tam też umiejscowiono dwie wyżej wspomniane tablice poświęcone L. Zygmuntowi i jego żonie Mariannie. Z kolei w latach 80. XX w. epitafium Zygmunta i Salomei została przeniesione w obecne miejsce. Dawniej obie tablice Kretkowskich wmurowane musiały być w ścianę. Z boku płaszczyzny tablic nie są obrobione, w lewym górnym narożniku płyty Zygmunta i Salomei zauważyć się daje ubytki wierzchniej warstwy tablicy. Przez środek tablicy Marianny w kierunku wertykalnym przebiega wklęsła pręga sygnalizująca jakby pęknięcie materiału, zaś dwa dolne rogi są obcięte. Obie płyty obecnie przytwierdzone są do ścian za pomocą jednakowych, współcześnie produkowanych, ozdobnych kołków.

¹ W. H. Gawarecki, *Wiadomości historyczne*, s. 17.

² Wspomniana ława stała wówczas przy wejściu z prezbiterium do zakrystii południowej. Obecnie ustawiona jest w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej.

³ Por. np. WUOZ DW, Kowal, Karta ewid. nr 48/63/78/1453. Jest tam następujący zapis: „Wmurowane w południową ścianę prezbiterium. „[...] Niedostępne, przysłonięte stallami”.

W ścianie wschodniej słupa znajdującego się między nawą główną a nawą północną (pierwszego od prezbiterium) zawieszona jest tablica epitafijna ks. Józefa Ostoja Stobieckiego, zasłużonego kapłana dla społeczności Kowala i Włocławka, przyjaciela Kretkowskich. Mimo że początkowo kształcił się w seminarium warszawskim, a później wyświęcony został w katedrze płockiej, to większość jego pracy duszpasterskiej upłynęła w Kowalu. Nie bez znaczenia zapewne był fakt, iż jego matka, Tekla pochodziła z Wolickich. Dlatego pierwszą placówką młodego wikariusza były Śmitowice – o czym już było wspomniane – własność M. Wolickiego. Po uzyskaniu doktoratu z teologii na rzymskiej Akademii La Sapienza, wrócił do kraju i został w 1835 r. proboszczem kowalskim. Za sprawą Małgorzaty Wolickiej, ówczesnej – jak siebie w pismach urzędowych określała – [...] właścicielki hipotecznej dóbr miasta Kowala, urząd ten czekał na niego przez dwa lata⁴. Przybył więc do kościoła i miasta, które Wolickim były szczególnie bliskie i piastował go przez pół wieku. Pełnił również odpowiedzialne funkcje w kurii, zasiadał w 8-osobowej Radzie Miejskiej we Włocławku, czynnie wspierał powstańców styczniowych. Opublikował w 1866 r. książkę „Święta Barbara, czyli zbiór nabożeństw do św. Barbary” z przeznaczeniem dla działającego w Kowalu bractwa, które gromadziło się na modlitwie głównie w kaplicy południowej, gdzie znajdował się obraz tej właśnie męczenniczki⁵. Przeprowadził ge-

⁴ ADW, APK, sygn.1:1818–1850, k. 491.

⁵ Obecnie w tej kaplicy są dwa obrazy św. Barbary. Jeden, rzadko okazywany wiernym, gdyż znajduje się na tzw. zasuwie obrazu Matki Boskiej Często-

neralny remont kościoła pozyskawszy na ten cel pieniądze z Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych. Dzięki jego staraniom ogrodzono murem teren przykościelny i cmentarz grzebalny. Wybudował też kościół–kaplicę pw. św. Rocha, którą rozebrali w 1940 r. hitlerowcy⁶.



Epitafium poświęcone ks. Józefowi Ostoją Stobieckiemu fundowane przez rodzeństwo Karolinę i Bronisława Kretkowskich

Epitafium ks. J. Ostoją Stobieckiego wykonane zostało z białego marmuru w kształcie prostokąta z uszami (wym. 50 x 68 cm) i ma wygląd surowy. Każdy z boków posiada dyskretne ozdoby w postaci płaskich wolut. Górna część płyty zwieńczona jest wolutą, z której wyrasta krzyż. Na dole ślimacznice schodzą się w środku tablicy, po bokach zaś opierają się na dolnych narożnikach. Napis wryty jest kapitałową majuskułą i pokryty został złotą farbą. Głosi, co następuje: Ś. P. / X. JÓZEFOWI OSTOJA STOBIECKIEMU / DOKTOROWI ŚW. TEOLOGII, / KANONIKOWI KAT. WŁOCŁA. / PROBOSZCZOWI PAR. KOWAL / PRZEZ LAT 50 / UR. 1809 R., UM. 1886 R." I dopisek nieco mniejszą, niemalowaną

chowskiej, drugi zaś ułożony został w antependium ołtarza i przedstawia sceny związane z jej męczeńską śmiercią.

⁶ J. Giergielewicz, *Stobiecki Ostoją Józef...*, s. 218–219.

majuskułą: „OD KAROLINY I BR. KRETKOWSKICH. Tablica została ufundowana przez rodzeństwo Karolinę (1830-1908) i Konrada Bronisława Leona Kretkowskich, który używał drugiego imienia – Bronisław.

Nawiasem mówiąc do czasów współczesnych w kowalskim kościele dochował się także biały ornat pochodzący z 4 ćwierci XVIII w. wykonany z pasa słuckiego, a będący darem tej rodziny⁷. W kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej stoi ponadto ława Kretkowskich z wyrzeźbionym w drewnie h. Dołęga, która przedtem ustawiona była w prezbiterium, po stronie południowej, obok wejścia do zakrystii.



Rzeźbiony w drewnie herb Kretkowskich Dołęga zamocowany na ich kościelnej ławie.

Kolejne cztery epitafia poświęcone są zmarłym z rodu Komeckich h. Ślepowron. Podobnie jak Kretkowscy rodzina ta, niegdyś bogata, silnie akcentowała swoje przywiązanie do wiary katolickiej. Pierwotnie zapisywano to nazwisko jako Komeski, później zmieniono na Komecki. Pochodzi ono od słowa

⁷ *Katalog zabytków*, s. 146, (fig. 562).

comes, które oznaczało rycerza, towarzysza podróży. Niektórzy autorzy wiążą pierwszych przedstawicieli tego rodu z członkami świty dostojników kościelnych przybywających do Polski z Rzymu w okresie średniowiecza⁸. Wiadomym jest, że od najdawniejszych czasów piastowali oni wysokie godności kościelne i państwowe w różnych dzielnicach naszego kraju. Spotykamy ich wśród kanoników kolegiaty krakowskiej, gnieźnieńskiej, kujawskiej i płockiej. Byli urzędnikami w województwie inowrocławskim.

Zmarły w 1680 r. i pochowany w katedrze na Wawelu Sebastian Komecki, kanonik krakowski i kujawski, proboszcz sandomierski, związany był z otoczeniem króla Jana III Sobieskiego pełniąc funkcję jego sekretarza⁹. Melchior podczas potopu szwedzkiego brał udział w obronie klasztoru żeńskiego w Staniątkach pod Krakowem. W katedrze wawelskiej spoczywa również Jan, kanonik krakowski, kujawski i płocki, zmarły w 1702 r. W I poł. XVIII w. burgrabiami Krakowa byli kolejno: Jan, jego syn Franciszek oraz Ignacy. Kolejny Sebastian, zmarły w Krakowie w 1755 r., pełnił funkcje kanonika kujawskiego i proboszcza szadkowskiego, kanonika gnieźnieńskiego, kustosza krakowskiego oraz dziekana włocławskiego. Zmarły w 1734 r. Franciszek był podstolim krakowskim, podstarostą i sędzią grodzkim kowalskim. Zaś jego syn Michał Maurycy (1700 – 1775) objął po stryju Sebastianie kanonię gnieźnieńską, był też kustoszem krakowskim¹⁰. Rodzina Komeckich od wieków związana była także z Kujawami, miała liczne

majątki w okolicy Kowala i Lubienia (Bogusławice, Dziardonice, Grabkowo, Kępka, Kłóbka, Kłóbskie Budy, Krzewie, Kurowo, Łojaszewo, Łowiszewo, Modlibórz, Rzeżewo). Jan Komecki figuruje w zapisach lustracyjnych z 1676 r. jako właściciel Bogusławic. Bernard, stolnik inowrocławski, właściciel m.in. Kurowa i Kłóbki wystawił w połowie drogi z Kłótna do Kurowa w 1776 r. figurę św. Tekli (patronki kościoła kłócieńskiego) w akcie podziękowania za cudowne wyprowadzenie z lasu i szczęśliwe wskazanie drogi do Kurowa. W czasie powstań narodowych przedstawiciele tej rodziny czynnie włączali się w działalność niepodległościową, za co ponosili kary w postaci konfiskaty większej części rodowych majątków i innych dotkliwych represji. Za udział w powstaniu styczniowym Urbana i Konstantego, którzy ostatecznie emigrowali do Paryża, władze carskie zabrały tej rodzinie następujące dobra: Dziardonice, Grabkowo, Kępka i Łojaszewo. Franciszek Ksawery, przeniósł z Rzeżewa do Bogusławic główną siedzibę rodową zabierając ze sobą cenne archiwum domowe oraz pokaźną bibliotekę¹¹.

Właśnie jemu i jego żonie Karolinie z domu Gójskiej poświęcone są dwie starsze płyty epitafijne wykonane z szarego marmuru. Wmurowano je w południową ścianę nawy głównej, po prawej stronie przy wejściu do kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej, 135 cm powyżej posadzki. Obie tablice są ze sobą złączone i mają identyczne wymiary: 56 x 52 cm. Wyśrodkowany i symetrycznie rozmieszczony tekst zamyka na końcach boków ozdobny pasek bordiury składający się z wici roślinnej oraz stylizowanych gron winnych. W narożnikach wryte są małe kwadraty, w których diagonalnie ułożona jest kompozycja składająca się z trupiej czaszki i umieszczo-

⁸ R. Andrzejewski, *Ostatnia z rodu*, „Kronika Diec. Włocł.", 1995, t. 78, nr 5, s. 202–208.

⁹ Jego okazałe i bardzo ozdobne epitafium, w którym umieszczony jest malowany portret i stosowna inskrypcja, zachowało się w katedrze na Wawelu. Zob. M. Rożek, *Królewska Katedra na Wawelu*, fot. S. Markowski, Warszawa 1981, s. 108.

¹⁰ A. Boniecki, *Herbarz*, t. 10, s. 368; Borucki, *Ziemia kujawska*, s. 121–122; J. Zimecki, *Monoografia*, s. 49.

¹¹ T. Kretkowska-Kiersnowska, *Komecki Zygmunt [w:] Ziemiaństwo*, s. 75–76; A. Ciechański, *Park i założenie dworskie w Bogusławicach*, „Eko-wieści”, 2005, nr 27, s. 15–16.

nych pod nią skrzyżowanych dwóch puszczeli. Pośrodku paska bordiury, na wszystkich czterech krawędziach tablicy, powtórzony jest motyw, w skład którego wchodzi centralnie położony krzyż i wychodzące z jego boków kwiaty lili. Wszystkie wgłębienia czy to litery, czy elementy zdobnicze pomalowane są na kolor złoty. Sama inskrypcja jest wykonana starannie, napis kuty jest literami o różnym kroju antykwy, zmodernizowanej szwabachy, pisma kaligraficznego, zastosowano majuskułę i minuskułę. Zróżnicowana jest także ich wielkość. Najbardziej uwydatnione jest nazwisko, które zapisano ponadto ozdobnym, kaligrafowanym krojem liter. Kursywą wryto dwuwiersze oddające przymioty zmarłego Franciszka Ksawerego oraz (oddzielnie) jego żony. Napis przedstawia się następująco: D. O. M. / ś. p. / FRANCISZEK KSAWERY / KOMECKI / Dziedzic Dóbr Bogusławic / umarł dnia 21. Września / 1820 ROKU / żył lat 55 / *Pełen szlachetnej cnoty, i ducha prawego; / Ukochał Boga, a czynem bliźniego. / Niechaj spoczywa w Pokoju! Amen.*

Druą tablica epitafijna w identycznym układzie tekstu i kroju liter podaje następującą treść: D. O. M. / ś. p. / KAROLINA / z / GÓJSKICH / KOMECKA / Zmarła w Bogusławicach / 1 Sierpnia, / 1847 roku / żyjąc lat 64. / *Niewiasta co przeżyła dni swe pożytecznie, / Niechaj w przybytku chwały Spoczywa wiecznie. / Amen.*



Złączone tablice Franciszka Ksawerego i Karoliny Komeckich.

Dwie następne płyty inskrypcyjne wkomponowane są w całość następnego

go epitafium poświęconego Ludwikowi i Józefowi Komeckim, mężowi i synowi Olimpii z Kleniewskich Komeckiej, która była jego fundatorką. Wykonane jest ono z białego marmuru i zamocowane czterema ozdobnymi gwoździemi w kształcie okrągłego, rozwiniętego kwiatu składającego się z ośmiu regularnych płatków. Gwoździe znajdują się w ozdobnych narożnikowych ćwirkołach na górze i kwadratach na dole, które stanowią zarazem uszaki. Prostokątna płyta w dolnej partii dopasowana jest do wmurowanych niżej tablic epitafijnych Franciszka Ksawerego Komeckiego i jego żony w ten sposób, że narożniki jakby je obejmowały. W środku zaś górnej partii pojawia się zwieńczenie wolutyne, z którego wyrasta prosty krzyż. Na taką prostokątną płytę o bokach 82 x 140 cm nałożone są dwie jednakowe płyty inskrypcyjne. Mają one wymiary 61,5 x 63 cm i są w górnych bokach ozdobione wykrojeniami w postaci ćwierćkół. Po lewej stronie (od patrzącego) znajduje się inskrypcja poświęcona Ludwikowi, po prawej jego synowi, Józefowi. Napis pierwszy wryty majuskułą głosi: Ś. P. / LUDWIK KOMECKI / URODZONY W BOGUSŁAWICACH / D. 19 STYCZNIA 1819 R. / ZMARŁ TAMŻE D. 6/1 1897 R. Napis drugi wykonany identycznie przedstawia się następująco: Ś. P. / JÓZEF KOMECKI / URODZONY W BOGUSŁAWICACH / D. 28 LUTEGO 1842 R. / ZM. W SIEMIANOWIE D. 23 IX 1895 R. Pod tymi płytami na całej długości epitafium wryty jest także majuskułą dopisek: POZOSTAŁA W SMUTKU ŻONA I MATKA / PROSI O MODLITWĘ ZA SPOKÓJ ICH DUSZ. Dawniej wcięcia literowe pokryte były złotą farbą, obecnie w większości ślad po niej zaginał /cdn/.

Arkadiusz Ciechalski
Kowal

Zdjęcia autora

Dębice- Włocławek, a generał Charles de Gaulle

Dębice to mała wioska w powiecie włocławskim, niespełna trzy kilometry w linii prostej na południe od osiedla Michelin, położona na rozległych łąkach tuż za lotniskiem. Ten dawny folwark w 1634 roku posiadał 11 dymów, w 1662 roku 3 dymy, a dwa lata później mieszkało tam 5 osób szlachty i 39 plebejuszy. W 1775 roku we wsi było 17 dymów. W roku 1779 miejscowość ta liczyła 108 mieszkańców, a jej właścicielem był Stefan Radoszewski. O wyjątkowo błotnistych tam drogach krążyły w okolicy niesamowite opowieści. Ponad sto lat później właścicielami majątku Dębice była znana w tym czasie we Włocławku rodzina Hacków. W 1898 roku głównym ogrodnikiem w dobrach Hacka był Markiewicz, dnia 27 lutego tegoż roku w rodzinie Markiewiczów przyszedł na świat syn Edward.



Edward Markiewicz

Po 3 latach Markiewiczowie przenieśli się do majątku Waganiec k/ Nieszawy, gdzie ojciec Edwarda pełnił tę samą funkcję u dziedzica Bogusława Bacciarrellego. Po kilku latach rodzina Markiewiczów przeniósł się do Kowala. Edward po ukończeniu szkoły powszechnej wyjechał do Lublina, gdzie uczęszczał do gimnazjum. Mając zainteresowania plastyczne podjął praktykę u znanych tam wówczas artystów-malarzy, jak Kuśmierzowicz, Piotrowski czy Ratkiewicz. Było to malarstwo ścienne we wnętrzach kościołów i pałaców. Twórczość tę przeżyła Markiewiczowi I wojna światowa.

Powrócił on do rodzinnego domu, podejmując pracę w urzędzie miejskim w Kowalu. W 1915 roku wstąpił do wojskowej organizacji POW. W 3 lata później w 1918 roku wstąpił do Legionów, brał udział w walkach na froncie koło Gródka Jagiellońskiego, gdzie ciężko zachorował i powrócił do rodzinnego Kowala.

W roku 1919 rodak z podmichelińskich Dębic Edward Markiewicz został z poboru powołany do Wojska Polskiego i przydzielony do 4. pułku artylerii polowej, stacjonującego w tym czasie we Włocławku przy ulicy Długiej. Po kilkumiesięcznym szkoleniu wojskowym awansował do stopnia kaprała.

Jako podoficer został z dwoma kolegami oddelegowany do zadań specjalnych przez dowódcę baterii tego pułku mjr Żukotyńskiego. Obowiązki jego polegały na pełnieniu funkcji łącznika i jednocześnie tłumacza w rozmowach polskiego dowództwa wojskowego z częścią francuskiej misji wojskowej, która, w tym czasie przebywała we Włocławku. Był to okres wojny polsko-bolszewickiej. Wobec nadciągającego zagrożenia ze wschodu, w początkach stycznia 1919 roku Komitet Narodowy Polski wystąpił o wysłanie do Polski Francuskiej Misji Wojskowej. Ostatecznie 25 kwietnia 1919 roku podpisano umowę, zgodnie z którą do Polski przybyła błękitna armia generała Józefa Hallera, a z nią Francuska Misja Wojskowa. Na jej czele stał francuski generał Paul Prosper Henrys, który krótko przebywał również we Włocławku. Francuska misja podlegała wyłącznie zwierzchnikom francuskim i francuskiemu Ministerstwu Wojny. W 1919 roku w jej skład wchodziło 429 oficerów, grupa specjalistów liczyła przejściowo nawet ponad 1000 osób. W maju tegoż roku wśród oficerów znalazł się w Polsce francuski kapitan Charles de Gaulle.



Charles de Gaulle (pierwszy od lewej) z trzema braćmi. -Zdjęcie z 1918 r

Charles Andre Marie Joseph czworga imion de Gaulle urodził się we francuskim miasteczku Lille dnia 22 listopada 1890 roku z ojca Henriego, pedagoga i matki Jeanie z domu Maillot, w rodzinie katolickiej. Charles po ukończeniu szkół z pasją poświęcił się karierze wojskowej, podobnie jak jego trójka braci. W roku 1914 brał udział w I wojnie światowej, w niewoli niemieckiej przebywał 32 miesiące. Przeszedł przez 5 obozów jenieckich i podejmował 5 prób uciezki. Za każdym razem gubił go wzrost, po którym Niemcy rozpoznawali zbiega. W niewoli nie próżnował, na poezji Goethego nauczył się języka niemieckiego, a wspomnienia przydały mu się później do pisania pamiętników i pełnych refleksji książek i poradników wojskowych. Umiejętność pisarską posiadał chyba od babki po kądzieli.

W pierwszych miesiącach pobytu w Polsce de Gaulle zamieszkał w Warszawie przy Nowym Świecie nr 35. Podobno na brak zajęć rzadko sobie pozwalał. W niedziele uczęszczał na nabożeństwo do kościoła Świętego Krzyża, w wolnych chwilach bywał częstym gościem w Klubie Oficerów Francuskich przy ulicy Zielnej, lub chodził na spacer w Aleje Ujazdowskie. Swym wzrostem, pięknym

mundurem z długą szablą u boku, oraz dzwoniącymi ostrogami zwracał na siebie uwagę warszawiaków, a szczególnie warszawianek. Mówiono, że miał w sobie coś z rycerza Rolanda. W listopadzie 1919 roku de Gaulle otrzymał kilkutygodniowy urlop i wyjechał do Paryża, gdzie poznał swą przyszłą żonę. Poza Warszawą de Gaulle jakiś czas kwaterował w po-bliskim Rembertowie, prowadząc szkolenie oficerów, gdzie cieszył się dużą sympatią wśród słuchaczy. Kapitan, a właściwie w tym czasie już major Charles de Gaulle (oficerowie francuscy otrzymali na czas pobytu w Polsce wyższe stopnie oficerskie) przybył do Włocławka w czerwcu 1920 roku. W tym czasie wspomniany rodak z Dębic, kapral Edward Markiewicz wraz z dwoma żołnierzami otrzymał rozkaz współpracy ze wspomnianym francuskim oficerem i jego dwoma kolegami. We Włocławku de Gaulle otrzymał kwaterę przy ulicy Cyganka nr 26 u właściciela apteki S. Dziekanowskiego.

A P T E K A

S. DZIEKANOWSKIEGO

W WŁOCŁAWKU
ULICA CYGANKA NR. 26.

WODY MINERALNE NATURALNE, ŚWIEŻA
OSPA, TLEN, SUROWIEC, ORAZ NOWO-
WYNALEZIONE SZCZEPIONKI, STOSOWANE
PRZYMUSOWO PRZECIW CHOLERZE, PA-
SKAPSTWU, KOMUNIZMOWI, ZŁODZIEISTWU
GROSZA PUBLICZNEGO I T. P. EPIDEMIJOM.

Reklama włocławskiej apteki wg „Przewodnika Ilustrowanego po Włocławku” Stanisław Jankowski opr. Graf. Waław Tomaszewski. II wyd. Włocławek 22 maj 1922r

Na warunki mieszkaniowe Francuz nie narzekał, miał tylko jeden problem- za krótkie łóżko. Jeszcze kilkanaście lat temu przy tej ulicy mieszkały osoby, które pamiętały z tamtych lat wysokiego Francuza często wczesnym rankiem wystającego na balkonie kamienicy i podziwiają-

cego wschód słońca. Współpraca sześciu żołnierzy tej polsko – francuskiej misji we Włocławku układała się pomyślnie tak na niwie służbowej jak i prywatnej. Zarówno de Gaulle jak i Markiewicz znali doskonale język niemiecki, więc z porozumiewaniem się nie było trudności.



Kamienica na ulicy Cyganka nr 26 we Włocławku gdzie w roku 1920 mieszkał Charles de Gaulle. (zdjęcie wykonał Zbigniew Jankowski w listopadzie 2008 roku)

Z przekazów rodziny Markiewiczów wiadomo, że rodzice Edwarda często zapraszali francuskiego kapitana na obiady do Kowala. De Gaulle miał do matki Markiewicza zawsze serdeczną prośbę - aby na drugie danie ziemniaki ugotowane były nie w wodzie, a w oleju. Włocławski etap współpracy zakończył się prawdopodobnie w lipcu 1920 roku. Dalszy okres działania misji to czasy, gdy wróg zbliżał się do stolicy. Markiewicz i de Gaulle udali się do Warszawy, kwaterując w hotelu Polonia. Następnie wyjechali w okolice Siedlec, a potem do

twierdzy Dęblin. W tym czasie na froncie południowym de Gaulle pełnił funkcję oficera zwiadu w 6 armii gen. Iwaszkiewicza. Kolejne działania naszych bohaterów to podróże samochodami do szacownego miasteczka Michów, leżącego niegdyś przy starym szlaku na Ruś, około 30 km na północny zachód od Lublina. Tam czekano na dalszy rozwój wypadków związanych z wojną z Rosją. Po zwycięskim zakończeniu walk żołnierze misji udali się do Warszawy, gdzie we wspomnianym już hotelu Polonia zarząd misji zwolnił kaprala Edwarda Markiewicza z powierzonych obowiązków. Kapitan de Gaulle w naszym kraju przebywał jeszcze przez kilka miesięcy. W początkach grudnia 1920 roku w pierwszej turze wysłany został do swego kraju. Tak rozeszły się wojskowe drogi skromnego kaprala z Kujaw i majora francuskiego, a później znanego w świecie męża stanu. Wojskowe drogi rozeszły się, ale prywatne kontakty trwały niemalże do końca ich życia.

Edward Markiewicz powrócił do swego włocławskiego pułku i likwidował sprawy wojenno-wojskowe. W marcu 1921 roku zwolniony został do cywila i podjął pracę w PKP, gdzie przenoszony służbowo awansował na wyższe stanowiska. W niecały rok później dnia 31 stycznia 1922 roku, zawarł związek małżeński w Kowalu z Janiną z Mazierskich. W tym szacownym grodzie małżonkowie zamieszkali na dalsze długie lata.



Janina z Mazierskich i Edward Markiewiczowie

Na krótko przed emeryturą Markiewicz został przeniesiony na stację kolejową

Włocławek na stanowisko zastępcy kierownika 1. klasy i po ukończeniu 60. roku życia Edward przeszedł na emeryturę. Kontakty Markiewicza z ówczesnym już generałem i prezydentem Francji de Gaulle'm ożyły w dobie, gdy w Europie poruszane były sprawy niemiecko – polskiej granicy na Odrze i Nysie. Francuski prezydent z całą stanowczością poparł wtedy stanowisko polskie. Były kapral rezerwy po tym politycznym wydarzeniu wysłał swemu byłemu zwierzchnikowi serdeczne podziękowania za jego postawę. Francuski mąż stanu przypomniał sobie polskiego kaprala i przysłał mu podziękowanie. Od tego czasu kapral z Włocławka każdego roku stał prezydentowi Francji serdeczne życzenia z okazji jego urodzin i świąt państwowych.



Wizyta gen. De Gaulle'a w Polsce w 1967 roku.

W dniach od 6 do 12 września 1967 roku odżyły wojenne wspomnienia 69-letniego kaprala. W czasie oficjalnej wizyty francuskiej głowy państwa udał się on do oliwskiej katedry na nabożeństwo, w którym de Gaulle brał udział. Tam pod koniec mszy po licznych kłopotach, dotarłszy jak najbliżej do gościa, Markiewicz zakrzyknął głośno: *Caporal de Włocławek*. Rozjaśniło oblicze prezydenta, poprosił ochronę o pozwolenie zbliżenia się polskiemu towarzysowi broni, zamienił z nim kilka zdań i złożył na jego czole ojcowski pocałunek.

Tutaj cofnijmy się na chwilę o kilkadziesiąt lat wstecz, aby pokrótce przedstawić życiorys znanego Francuza. Nie będzie to biografia Charlesa de Gaulle'a, znanego w świecie męża stanu (uczyniło to już wielu wyspecjalizowanych pisarzy).

Kapitan Charles de Gaulle powrócił do Francji. Tam ożenił się 7. lipca 1921 roku. Wybranką została poznana w 1919 roku na wojskowym urlopie w Paryżu panna Yvonne Vendroux, córka fabrykanta z miasta Calais. Był to ród potężny, wywodzący się z północy Francji, podobnie jak ród de Gaulle'ów, lecz różniący się znacznie majątnością. Uroczysty ślub odbył się w kościele w Calais, a sama ceremonia na długo zapadła w pamięci mieszkańców miasta. Pan młody w mundurze kapitana z piersią pełną orderów, wśród których był również polski Krzyż walecznych, wyróżniał się wzrostem i postawą. Panna młoda, skromna filigranowa kobieta wystąpiła w bieli. Ta drobna istota towarzyszyła mu do końca życia, które pracowicie spędził jako mąż i ojciec, jako żołnierz-generał, prezydent i wielki mąż stanu.

W dniu 8. listopada 1970 roku Edward Markiewicz, będąc we włocławskim szpitalu wysłał swemu byłemu zwierzchnikowi życzenia z okazji nadchodzącej 80. rocznicy jego urodzin. Dnia 9. listopada tegoż roku o godzinie 19, 30 Generał de Gaulle zakończył swe pełne spełnionych obowiązków życie. Życzenia Markiewicza okazały się jednocześnie i spóźnione

i przedwczesne. Spóźnione, bo adresat nie zdążył ich otrzymać. Przedwczesne, bo solenizantowi zabrakło tylko 13 dni do okrągłej rocznicy.



Ślub kapitana de Gaulle'a

W niespełna dwa lata później, dnia 29 lipca 1972 roku zmarł Edward Markiewicz przeżywszy ponad 74 lata. Spoczywa w rodzinnym grobowcu w Kowalu, gdzie do dziś wielu mieszkańców z szacunkiem wypowiada się o swym zarym kraju.

General Charles de Gaulle, zgodnie ze swym testamentem, spoczywa w skromnej mogile na małym cmentarzu w miejscowości Colombey, gdzie był jego majątek La Beisserie. W ceremonii pogrzebowej brała udział cała niemal Francja oraz przywódcy 86 państw. Jak piszą biografowie było to największe spotkanie stulecia.

Celem tego artykułu było przybliżenie mieszkańcom Włocławka i Kujaw małego fragmentu historii tych terenów z lat dwudziestych XX wieku, oraz porównania w wielkim skrócie życiorysów dwóch bohaterów tego artykułu, skromnego Polaka z wioski pod Michelinem i francuskiego męża stanu.

Zbigniew Jankowski

Fotografie generała pochodzą z publikacji Jana Gerharda pt. Charles de Gaulle.

Bibliografia:

- Kserokopia rękopisu (Pamiętnika) Edwarda Markiewicza napisanego na przełomie lat 1971/1972, oraz kserokopie korespondencji między kancelarią prez. De Gaulle'a a E. Markiewiczem (oryginały w posiadaniu Jerzego Markiewicza, syna Edwarda zamieszkałego w Poznaniu).
- Jan Gerhard "Charles de Gaulle", t.1, s. 10, s. 56-61, t II, s. 435-445.
- "Życie Włocławka" 3 lutego 1972r. (E.P.)
- „Życie Włocławka” 19 listopada 1970r.
- Danuta Skrzypczak: „Archiwalia wojskowych misji zagranicznych z lat 1918-1939”
- Stanisław Jankowski: „Przewodnik po Włocławku”, wydanie II, Włocławek maj 1922
- Konsultacja wojskowa: mgr Tomasz Wąsik

Walenty Aleksander CZAPSKI

h. Leliwa

- biskup przemyski, warmiński, potem kujawski.



Biskupa Walentego Aleksandra Czapskiego nie można z pewnością zaliczyć do panteonu wielkich, polskich biskupów polityków. Jego dojrzałe życie przypadło na okres 1 poł. XVIII w. - wieku pełnego sprzeczności, wieku Polski saskiej, Polski zdeintegrowanej przez wpływy magnackich koterii często będących na usługach mocarstw ościennych. Walka o sukcesję tronu polskiego po śmierci króla Augusta II /1733 r./, w wyniku której obwołany królem Stanisław Leszczyński musiał ustąpić Augustowi III Sasowi wybranemu pod osłoną rosyjskich bagnetów, pogłębiły i tak duże antagonizmy polityczne. W tych burzliwych czasach chaosu i rozkładu niknie gdzieś postać biskupa Czapskiego.

Walenty Aleksander Czapski urodził się pod koniec XVII w. /dokładna data

nie jest znana/, jako jeden z ośmiorga dzieci Aleksandra Jana Czapskiego i jego żony Anny Białochowskiej. Czterech bracia Walentego - Jan, Maciej, Piotr i Michał poświęcili się karierze wojskowej i byli oficerami wojsk cudzoziemskiego autoramentu; dwie siostry - Zofia i Katarzyna wyszły za mąż, natomiast trzecia - Marianna została zakonnicą w klasztorze norbertanek w Żukowie. Walenty, który poświęcił się karierze duchownej otrzymał święcenia kapłańskie od biskupa kamienieckiego Jana Gnińskiego. Po ukończeniu studiów i otrzymaniu tytułu doktora praw został sekretarzem królewskim, będąc jednocześnie proboszczem w Świeciu, ale tą funkcję wypełniał przez swoich pełnomocników. W roku 1711 został kanonikiem katedralnym w Poznaniu, a rok potem objął probostwa dubieckie i kolegiaty w Zbąszyniu. W 1729 roku, gdy zaaprobował przedłożone przez konwent zakonny¹ artykuły, wybrany został koadiutorem² opata zakonu cysterskiego w Pelplinie, na które to stanowisko uzyskał zatwierdzenie, czyli confirmację generała cystersów Pernota i papieża Benedykta XII, jednak pod warunkiem złożenia ślubów zakonnych po okresie próbnym. Wydaje się, że wszystko odbyło się pomyślnie, gdyż rok później /1730/ był już opatem zakonu. Pełniąc w latach 1730 - 36 funkcję opata był Czapski kilkakrotnie deputatem³ na trybunał koronny. Jako stronnik Augusta III został przez tego króla mianowany w roku 1735 na wakujące po śmierci Fredry biskupstwo przemyskie, lecz przekonizacja⁴ na to biskupstwo odwlekała się. Opóźnienie spowodowane było wysunięciem przez Stanisława Leszczyńskiego drugiego kandydata, którym był su-

fragan płocki Marcin Załuski, jednak papież Klemens XII zatwierdził decyzję Sasa i Czapski otrzymał prekonizację w początkach 1737 r. Jeszcze jako nominat brał Czapski udział w sejmie 1736 r., jedynym który w czasie panowania Augusta III nie został zerwany / zerwano 13 sejmów !/. Po zakończonym w Radomiu posiedzeniu trybunału koronnego któremu przewodniczył, udał się Czapski do królewskiej siedziby w Dreźnie /August rzadko rezydował w Polsce, a jeśli już to w przygranicznej Wschowie/, aby ubiegać się o biskupstwo warmińskie po Szembeku. Diecezję tą otrzymał jednak biskup kujawski Adam Stanisław Grabowski, natomiast Czapski przeniesiony został na jego miejsce. Chcąc bardziej pozyskać tego pierwszego, a pocieszyć drugiego, wręczył August III obu biskupom ustanowiony w 1705 r. przez Augusta II Mocnego Order Orła Białego.

Elekcję Czapskiego na biskupstwo kujawskie przeprowadziła kapituła w listopadzie 1741 r., zaś w marcu następnego roku objął on swoją funkcję *per procura*, gdyż uroczysty ingres⁵ miał

miejsce dopiero 13 listopada 1743 r. Od tego czasu Czapski posiadający również indygenat⁶ pruski zamieszkał na stałe w Gdańsku skąd kierował sprawami diecezji. Tylko dwukrotnie, bo w 1744 i 1748 roku brał jeszcze udział w pracach sejmowych, resztę czasu i energii poświęcając sprawom gospodarczym i swojej diecezji.

Energiczny, stanowczy, obrotny, zgromadził znaczny majątek, którego nie małą część przeznaczył na potrzeby Kościoła. Na działającą w Gdańsku szkołę parafialną wyasygnował znaczną sumę pieniędzy, przez co w istotny sposób zabezpieczył jej należyty byt i funkcjonowanie. Z legatu⁷ który pozostawił dla katedry włocławskiej pokryto dachy tego kościoła blachą miedzianą /1755 - 1784/.

Zmarł w Gdańsku 4 marca 1751 r. Pochowany został w katedrze włocławskiej, gdzie na późnobarokowym epitafium z czarnego i białego marmuru umieszczono malowany na blasze portret biskupa.

Andrzej Szczepański

1. Konwent zakonny - w zakonach katolickich jest to zebranie członków uprawnionych do głosu w ważnych sprawach, dotyczących całego zakonu.
2. Koadiutor - w kościele katolickim, duchowny wyznaczony przez władze kościelne do pomocy duchownemu wyższego stopnia.
3. Deputat - czyli członek deputacji, tj. przedstawiciel jakiejś zbiorowości wysłany w celu przedstawienia życzeń mocodawców, albo załatwienia powierzonych spraw
4. Prekonizacja - uroczyste ogłoszenie nominacji biskupa przez papieża.
5. Ingres - uroczyste objęcie władzy przez biskupa.
6. Indygenat - dawniej, przyznawanie cudzoziemskiemu szlachcicowi szlachectwa kraju w którym przebywa.
7. Legat - przeznaczenie przez spadkobiercę w testamencie określonego świadczenia majątkowego.

LITERATURA:

1. Mańkowski Alfons. Walenty Aleksander Czapski. PSB t.III
2. Niesiecki Kasper. Herbarz Polski
3. Topolski Jerzy. Dzieje Polski. PWN Warszawa
4. Katalog zabytków sztuki w Polsce. Włocławek i okolice. WAI F Warszawa

Pamięci Józia Zyski

Drogi Józiu!

Nazywaliśmy Cię TATA, bo dla wielu wrocławskich krajoznawców i turystów byłeś jak ojciec. Znałeś doskonale turystyczne szlaki, szczególnie górskie, imponowałeś wiedzą. Byłeś specjalistą, niekwestionowanym autorytetem turystyki górskiej, pieszej, znakomitym przodownikiem i przewodnikiem. Mało kto tak jak Ty potrafił opowiadać o tatrzańskich, o sudeckich szczytach. Mało kto z takim zacięciem tropił miejsca zapomnianych grodzisk. Byłeś znakomitym gawędziarzem, Twoje spokojne, nie pozbawione subtelności humoru opowieści – anegdoty – zapisały się w pamięci wielu z nas. Chętnie jeździłeś na wycieczki, na obozy wędrownie – z dorosłymi i z młodzieżą szkolną. Lubieś długie piesze wędrówki. Szczególnie miło wspominają Cię byli uczniowie i zajmujący się turystyką nauczyciele II Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika we Wrocławku, z którymi wielokrotnie przemierzałeś Tatry, Beskidy, Karkonosze, Dolny Śląsk, ale także drogi Kujaw i ziemi dobrzyńskiej.

Urodziłeś się w innej części Polski, wielokrotnie wspominałeś rodziną Lubelszczyznę i Wrocław, wrosłeś jednak w turystyczne środowisko Wrocławka, miałeś w nim grono przyjaciół. Byłeś jednym z nas – członkiem wrocławskiej turystycznej Rodziny spod znaku Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego (z PTTK związałeś się szczególnie), ale też Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych. Odszedłeś tak niespodziewanie. Kiedy spotkałem Cię kilka tygodni temu, mówiłeś o swojej planowanej wyprawie, o spotkaniu z gronem krajoznawców...

Dziś – w imieniu wszystkich Twych Przyjaciół z Turystycznej Rodziny – przyszło mi Ciebie pożegnać. Nie jest to łatwe. Musimy jednak pamiętać, że śmierć wszystkiego nie przekreśla. Przypominają się słowa znanej pieśni: *Przyjaciele gdziekolwiek są – dobrze im jest, bo są z nami, choć w innej postaci...*

Spoczywaj w pokoju.

Z „Monografii Brześcia Kujawskiego” księdza prałata Stefana Kulińskiego

Dzięki uprzejmości księdza prałata Ireneusza Juszczyńskiego, proboszcza parafii pw. św. Stanisława w Brześciu Kujawskim, zamieszczamy w naszym Biuletynie fragmenty wydanej w 1935 r., mało znanej publikacji księdza Stefana Kulińskiego, pt. „Monografia Brześcia Kujawskiego”. Redakcja Biuletynu składa serdeczne podziękowanie za udostępnienie tekstu monografii do publikacji, której kolejny fragment zamieszczamy in extenso.

Kościółek św. Ducha.

a) Probostwo św. Ducha: założenie i uposażenie.

Przy szpitalu św. Ducha, na przedmieściu Krakowskim, o 100 kroków od bramy miejskiej stał niegdyś drewniany kościółek św. Ducha, otoczony cmentarzem. Przy kościółku tym było jakiś czas probostwo szpitalne.

Dokument mówiący o funduszach szpitala przy kościółku św. Ducha robi wzmiankę o probostwie szpitalnym. „Przez króla Zygmunta Augusta na Sejmie w Piotrkowie przy inkorporacji probostwa szpitalnego do probostwa farnego w Brześciu uroczyscie in perpetuum zatwierdzone zostało”, a uczyniono to, dlatego, że probostwem tem rządził małoletni, i źle rządził: „a probostwo szpitalne przez małoletniego, nieumiejącego się rządzić posiadane.” W wizytacji zaś dokonanej przez wizytatora ks. Grotkowskiego w r. 1639 czytamy: prepozyt szpitala ma swoją fundację, której przywilej i dokumenta znajdują się w aktach Rozdrażewskiego.

Jest jeszcze jedna wyraźna wzmianka o tem w dokumentach pod rokiem 1820. Czytamy tu: Jan z Gostynina, proboszcz kościółka św. Ducha założył szpital.

Uposażenia osobnego kościółek nie posiadał, było ono jedno dla szpitala i dla kościoła św. Ducha. W wizytacji z r. 1598 czytamy, że kościółek erekcji na mansjonarję nie ma, Wolicki tylko i Sieroszewski zapisali nań po 2 tysiące zł. Pieniądze pierwszego złożone zostały u starosty brzeskiego, który daje mansjonarzom 120 zł. rocznego procentu, a pieniądze drugiego wypożyczane są mieszczanom, i ci też dają mansjonarzom 120 zł, rocznie.

b) Wygląd i dzieje kościółka

1. Wygląd

Dokładnego opisu kościółka nie mamy, ale ze szczegółów tu i ówdzie podanych będziemy mogli odtworzyć sobie możliwie dokładny jego wygląd.

Był on niewielki, wybudowany z drzewa, posiadał dwa chóry większy i mniejszy, w środku dachu miał sygnaturkę pokrytą blachą. Sam dach różnie się przedstawiał. W roku 1598, jak czytamy w wizytacji, część dachu nad prezbiterium była pokryta słomą, a reszta dachówką, która wtedy była stara, zepsuta tak, że woda przeciekała do wnętrza, tembardziej, że brak było wówczas sufitu. W tym czasie znajduje się w nim tylko jeden ołtarz stały, który ozdoby i wizerunki ma odnowione, przy ołtarzu stoją 2 miedziane kandelabry; z powodu jednak lichego zamknięcia N. Sakrament tu się nie przechowuje. Nabożeństwo odprawia się w nim na mocy indultu, gdyż nie jest konsekrowany. Aparamentów prawie w nim niema, jeżeli

zajdzie potrzeba pożyczą się ich z kościoła parafjalnego.

Najdokładniejszy opis kościółka mamy w dokumencie z r. 1835. „Pokryty dachówką - ale nie podrzuconą wapnem - przez co pułap nadgniły, na środku dachu wieżyczka pokryta blachą z małym dzwonkiem. Ściany tego kościółka wszędzie ruszane - przyciesi pod nim z północy zgniłe - a z południa jeszcze nie ze wszystkim. Wchodząc do tego kościółka z zachodu spotyka się drzwi na zawiasach żelaznych na klódkę i wrzeciędz zamykane — stare niezupełnie do haków i do zamknięcia dostawające, drugie drzwi z południa na zawiasach żelaznych na klamkę z kościoła zamykane i drążkiem zaparte zostają. Posadzka jest z cegły mizerna, pod samym tylko chórkciem.”

„Okien w tym kościółku jest cztery, dobrych, w ołów oprawnych o czterech kwaterach, Podsiebidka jako wyżej nadbotwiała.”

„Ołtarzów w tym kościółku dwa. Pierwszy, wielki, stolarskiej roboty, z czterema osobami staroświeckiego rżnięcia malowany po części wyślacany, ale już nadwyreżony, mensa w nim dopół murowana, a od wpół deskami z wierzchu obita, w tej jest Portatyl teraz przez nas pieczęcią umocowany. Antepedjum z płótna malowanego stare, złe. Drugi ołtarzyk po prawej stronie mały, stolarskiej roboty prosty wcale mizernie ozdobiony z mensą i gradusami drewnianymi razem z antepedjum malowanym. Trzeci niby ołtarzyk przy ścianie, ale ten się ołtarzem nazywać nie może, ponieważ na prostym stole płótnem takimże jak u W. Ołtarza z przodu okrytem stoi. Dwa obrazy małe na desce malowane, stare. Te ołtarze nie mają żadnego apartamentu, niczem nie okryte. Lichtarzy, świec zgoła nie mają, prócz trzech krucyfiksów drewnianych, prostych. W Wielkim Ołtarzu jest obraz Najświętszej Panny z Apostołami na płótnie malowany, stary, i Duch św. nad Nią w postaci gołębia, w drugiej kondygnacji obraz także malowany, stary, Św. Trójcy. W drugim ołtarzu także obraz Naj. Panny na desce malowany. Ambona w tym kościółku prosta na pniu prostym, sosnowym stojąca. Przy W. Ołtarzu ławki, W środku P. J. na krzyżu na belce z dwiema osobami.”

2. Dzieje kościółka.

Ponieważ kościółek św. Ducha był z drzewa, przeto często się psuł, ulegał zniszczeniu przez ogień tak, że raz nie było go wcale na powierzchni ziemi, to znowu na jego zgliszczach jakieś pobożne ręce stawiały nowy budynek.

W wizytacji z 1584 r. czytamy, że był kościół szpitalny, który przed 25 laty spłonął. Musiały jednak zostać z niego jakieś szczątki, gdyż bp. Rozdrażewski napomina prepozyta szpitala, Begeljusa, aby naprawił kościółek¹⁾ i widocznie rozkaz biskupa niezadługo wypełniono, gdyż z wizytacji z 1598 r. dowiadujemy się, że kościółek przy szpitalu jest, i jest znowu zniszczony.²⁾ Wizytacje: ks. Grotkowskiego z 1639 r. i Borysława z 1711 r. wspominają, że kościółek był zupełnie przerobiony z funduszków arch. Niemierzy. Wizytacja z 1779 r. zastała kościółek zupełnie niezdatny do użytku, to też ówczesny proboszcz rozebrał go i wystawił na nowo.

Przed zaborem kraju obmurowano cmentarz, używając do tego wapna, sprowadzonego do odnowienia fary, i chowano na nim ciała zmarłych.³⁾

W latach od 1806 - 1819; może z małemi przerwami, odpowiadają się w kościółku św. Ducha nabożeństwa parafjalne, gdyż fara była wówczas zniszczona. „Nabożeństwa parafjalne, jak się wyżej nadmienilo, w kościółku św. Ducha odpowiadają się.”⁴⁾

W 1819 r. na prośbę parafjan konsystorz wrocławski przeniósł nabożeństwa do klasztoru, gdyż kościółek był szczupły i zniszczony. Odnowił go dopiero w 1829 r. ks. prob.

¹⁾ M.H.D. VI. XIX., 98; XXII. 168.

²⁾ M.H.D. VI. XX, 18.

³⁾ Akta vol. XIII, r. 1809.

⁴⁾ Akta vol. VII, f. 16.

Cynka kosztem kapituły wrocławskiej, która ofiarowała na to drzewo z rozebranego kościoła św. Stanisława, który stał nad samą Wisłą we Wrocławku.⁵⁾

Okolo połowy XIX w. ten sam proboszcz pisze, że jest zamiar rozebrania kościółka, gdyż jest zniszczony i grozi zawaleniem. Oto jego słowa: „Zupełnie zniszczony, nabożeństwo się w nim nie odprawia, bo grozi zawaleniem, trzeba 200 złp. na reperację, których niema skąd wziąć, bo funduszów żadnych niema.”

O cmentarzu zaś czytamy: „Cmentarz murowany, potrzebujący 50 zł. na reperację.”⁶⁾ Niedługo potem, już w II połowie XIX w. kościółek rozebrano.

AG

⁵⁾ X. Morawski „mon. Włocł.” Str.290

⁶⁾ Akta vol. VIII, t.93

Spis treści:

O epitafiach znajdujących się w kościele pw. Św. Urszuli w Kowalu i osobach na nich upamiętnionych / część IV/ *Arkadiusz Ciechalski.*

Dębice – Wrocławek, a generał Charles de Gaulle. *Zbigniew Jankowski*

Walenty Aleksander Czapski h. Leliwa. *Andrzej Szczepański*

Z żałobnej karty. Pamięci Józefa Zyski.

Z przewodnickiego lamusa. Z „Monografii Brześcia Kujawskiego” ...

Opracowanie redakcyjne i graficzne: Andrzej Szczepański

Współpraca: Henryk Wawrzyniak, Magdalena Pinter

Wydawca: Oddział Kujawski PTTK

Wrocławek, ul Słowackiego 1a

Wydawnictwo sponsoruje: Pan Janusz DERLAK, Wrocławek